

# Kuryer Poznański.

Nr. 124.

Redaktor odpowiedzialny

Piątek, 31 maja 1878.

Józef Żórawski.

Rok VII.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgeb'a. Agencya Kurjera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Francurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Ogłoszenia z Francji wyłącznie przez pp. Havas, Lafitte & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciolatowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 31 maja.

Z exposé odczytanego w delegacyach austro-węgierskich przez hr. Andrassego, otrzymaliśmy pośrednictwem biura Wolffa obszerniejsze rozwinięcie. Po zawiadomieniu delegacyi, że wspólne ministerstwo odwołało się w sprawie krytyki przywołanego kredytu do obydwóch ministrów finansów, i że obecnie część kredytu rząd zamysłła zużyć, zaznaczył hr. Andrassy, że ustalająca jest dzisiaj taka sama, jak wczasy, polityka kredytu. A następnie w taki sposób określił przyszłą swą politykę w sprawie kredytowej:

Rząd musiał domagać się pokrycia i częściowego zwrotu kredytu, gdy się wykazało, że rozstrzygnięcie kwestyi, czy przesilenie doprowadzi do kongresu lub też wojny, niezadługo nastąpi; w żadnym razie nie można odraczać najkonieczniejszych militarnych przygotowań. Monarchia nie może popaść w położenie lub znaleźć się w takim, któreby musiała sprowadzić zawziętość naszą moralną od innych państw. Monarchia powinna tak na kongresie, jako też bez niego przedstawić jako równoprawny, równie potężny jak inne państwa czynnik. Potrzebujemy niektórych dyspozycyi wojennych, gdyż skoro kongres doprowadzi do europejskiego porozumienia, nadejdzie chwila, w której przeczyna wszystkich stósunków nad granicą naszą faktycznie ma być dokonana, a w tym przypadku mogą być zawikłania, które nawet po zgodzeniu się co do europejskich interesów, nasze specjalne interesa mogą kwestyonować; potrzebujemy także przygotowań w razie, gdyby kongres do porozumienia nie doprowadził, abyśmy silnie stanowisko. Nikt zapewne nie będzie żądał, abyśmy tu wyjawiali szczegóły wojennych rozporządzeń, ale ich jest wzmocnienie wojsk w Dalmacji i Siedmiogrodzie, postawienie na stopie wojennej niektórych korpusów armii i przysposobienie niektórych pozycji obronnych celem zabezpieczenia komunikacyi w razie, gdyby przyszło do rozmarszu wojsk. Cele polityczne rządu pozostały niezmiennie te same. Przekonany, że kwestya wojna podniosła, mogą tylko przez Europę być rozwiązane, podjął rząd inicjatywę do zwołania kongresu. Wskazywał się na coraz pewniejsze, że kongres w krótkim czasie się zbierze. Zadaniem rządu wobec kongresu będzie działać dla utrzymania europejskiego pokoju i występować stanowczo w obronie austro-węgierskich, jako też europejskich interesów. Rząd zajął to stanowisko przed pokojem w San Stefano, i dzisiaj jeszcze wytrwale na niem stoi. Rząd konstatając, że sytuacja jest taka sama, w której przewidywano, że sytuacja jest taka sama, że polityka jego w niczem się nie zmieniła, prosi przyjęcie do wiadomości zamiaru częściowego zużycia kredytu.

Jakkolwiek Presse stara się osłabić doświadczenia tego exposé uwagą, że o prowadzeniu wojny tak małemi środkami rząd nie myśli, że i tak w sąsiednich krajach zamierzają zaprowadzić rządów, to oświadczenie hr. Andrassego mówi wyraźnie coś więcej i uważa rozpoczęcie przygotowań wojennych w Austrii za konieczne, aby przy kongresie nie uwzględnić interesów austro-węgierskich jak najzupełniej, mogła Austria własnymi siłami przeprowadzić to, co dla swego bytu i niezależności uważa za niezbędne. Oświadczenie pierwszego ministra Austrii jest o tyle ważne, że wskazuje wyraźnie, iż Austria nie zawaha się przed wojną, jeżeli będzie tego potrzeba. W ten sposób zatem sposób jak niegdyś Anglia, tak dzisiaj Austria rozpoczyna się zbroić aby demonstrować militarną wymogła na kongresie ustępstwa strony Rosyi. W delegacyi austriackiej hr. Andrassy na interpelacyę Sturm'a oznaczył najważniejsze punkta z traktatu Sanstefanowskiego, przeciwko którym Austria na kongresie wystąpi. Punkta te są następujące: Rząd dotychczas się rzeczowyściego pokoju, a nie takiego, który nosi w sobie zaród nowych zatargów. Rozciągłość granic Bułgarii budzi uzasadnione obawy. Swobodny rozwój chrześcijańskich ludów na wschodzie nie jest przeciwnym interesom Austrii i Europy, lecz inaczej ma się rzecz z ukonstytuowaniem państwa, któreby inne narodowości mogły uciekać. Zaden rząd nie ma w tym interesu, aby miał występować w obronie nienaruszonego status quo w Turcyi. Natomiast ma Austria i Europa interes w tym, aby co pozostanie z Turcyi, miało w sobie rękomię trwałości. Władza budzi obawy kwestya przejścia z wojny do pokoju. Dwuletnia okupacya Bułgarii, jako też częściowe zajęcie Rumunii z wolnym przemarszem dla wojsk rosyjskich jest za długą. Lękać się trzeba, aby skutek tego nie powstała nieuczynność, że na rozwiązanie trzeba będzie zbyt długo czekać i że interesa handlowe pozostaną w zamieszaniu. Dalszym punktem są granice małych państw sąsiednich. Austria nie chce się sprzeciwiać rozwojowi chrześcijańskich ludów na wschodzie. Carogrodzka konferencya zamierzała także zwiększyć Czarnogórę. Austria wogóle nie ma przeciwko przyrostowi terytorium Serbii i Czarnogórę. Idzie jednak o to, aby naturalne

połączenie Austrii z Wschodem nie było ściągnięte, i aby żadne dalsze okupacye i formacye nie powstawały. O punktach tych zostały mocarstwa i Rosya bez ogródki zawiadomione, w ich obronie będzie rząd na kongresie jawnie i uczciwie działał. Tyle Andrassy. — Zarzuty tedy Austrii przeciwko traktatowi z San Stefano są rozliczne i nie małej wagi, odmienne od angielskich, lecz wyracające w zasadniczych punktach cały traktat, całą pracę Rosyi, wszelkie jej ofiary i poświęcenia w celach zaborczych poniesione. Czy kongres zdoła zaspokoić wszystkie życzenia Austrii, wątpliwy, czy je Austria postawi jako casus belli, zobaczymy. Zbrojenie się Austrii nie jest wcale dobrą wróżbą dla kongresu.

Co się tyczy kongresu potwierdza Agencja russa, że dotychczas terminu zebrania nie postanowiono, że tylko poufnie gabinety były zapytane, czy dzień 11 czerwca jest dla nich wygodny. W każdym razie zdaje się, że kongres przyjdzie do skutku, bo Daily Telegr. donosi, iż rada gabinetowa angielska, jaka się przedwczoraj odbyła, miała ułożyć instrukcye dla reprezenta Anglii na kongresie. Dziennik ten zapewnia także, że porozumienie z hr. Szawałowem przyszło już do skutku, a na mocy tego Bułgaria nowa zredukowana będzie do mniejszej połowy tego, co traktat z San Stefano stypulowała, również i w Armenii zgodziła się Rosya na znaczne modyfikacye, zaś co do wynagrodzenia kosztów wojennych nowe będą jeszcze podjęte układy. Że Anglia czuje się zadowolona, to jeszcze nie stanowi, aby tak gładko inne sprawy na kongresie były załatwione. Już pretensye Austrii, o których powyżej mowa, uderzają w sam rdzeń moskiewskich aspiracyi na wschodzie i wielką trudność porozumienia przedstawiają. Nadto jest jeszcze wiele innych czarnych punktów, które nie upoważniają wcale do zbyt optymistycznych nadziei w działaniu kongresu. Jeżeli kongres spełni rzeczywiste całe zadanie i pogodzi stworzone pokojem w San Stefano stósunki na wschodzie z rozmaitemi partykularnymi i europejskimi interesami, pozostanie dlań zawsze jeszcze bardzo ważna kwestya: czy państwo osmańskie posiada jeszcze do tyłu warunki państwowej siły, aby skutecznie oprzeć się mogło dalszym dążnościom wywrotu, przekształcenia i przemiany. Wszystkie nowe urządzenia tak w Europie, jak w Azji, mówi Times w tej materii, będą wisiały w powietrzu, jeśli administracya tureckiego państwa nie będzie należycie zreformowana i jeżeli nie zapobiegnie się temu, aby istniejący organizm nie rozpadł się zupełnie, jak różne symptomata przepowiadają. Jeżeli Europa nie urządzi stósunków w Turcyi tak, aby dobrze funkcjonowały wszystkie państwowe czynniki, to sprawa wschodnia załata się tylko na pewien czas, zawikłania jednakże, które zakłóciły spokój Europy się powtórzą, obecne a najdalej przyszłe pokolenie będzie miało także swą sprawę wschodnią. Paryski traktat z 1856 popelił ten wielki błąd, że nie postawił się o skuteczne rękomię lepszego rządu i zawierzył słowom sułtana i Porty, którzy obiecywali wszystko, a nie dotrzymali. Nie zatem niezdolność sprawy wschodniej trwale rozwiązać, jeżeli kongres nie wymyśli sposobu, któryby zabezpieczył dobrą administracyę wewnątrz tureckiego państwa, a powściągał zaboreze zachcianki Rosyi. Times sądzi, że najlepszym sposobem byłoby postawienie resztek tureckiego państwa pod protektorat Anglii. Wątpliwy, aby Rosya i Austria przystała na to, jeśli na kongresie powstanie podobna myśl, jeżeli kongres będzie chciał zabezpieczyć wschód przed dalszemi wstrząszeniami. A musi podjąć się tego zadania, bo dzisiaj widzimy, że Turcyja nie zdolna sama sobą rządzić. Od pewnego czasu w Carogrodzie ogromny panuje ferment w umysłach, pokazują to rozruchy i jedne na wszystkie lekarstwo, zmiany rządzących osób. Nie dawno zniesiono w wezyryat, obecnie go zaprowadzono znowu, aby niknący urok i przywilej korony, spokój i publiczne zaufanie przywrócić, jak mówi hat sułtański. Uroku władzy sułtańskiej pod ciosami Moskalki upadłego, wezyrat nie wskrzesi ani też pokój i porządek nie zaprowadzi, do tego potrzeba zdrowia i siły w organizmie państwa, a w Turcyi go nie ma. Urok ten tak rozwiany, że upadek Abdul Hamida, jak donosi Polit. Corresp., jest nieuchronny. Podobno odnośnie fetwa już wygotowano. Sułtan czuje, że mu się pod nogami chwieje ziemia i dla tego ucieka się do zmian ministerstwa. W polity-

cznym sensie tłumaczą zrzucenie Sadyka wpływami Anglii, która przychylnego dla siebie ministra pozyskała w osobie w. wezyra Rużdi baszy. Drugi przyjaciel wielki Anglii Vefik basza ma objąć ministerstwo spraw zagranicznych.

Rumunia przygotowuje się do przedłożenia swego sporu z Moskwą kongresowi, dla tego w przededniu jego zebrania podnosi raz jeszcze przeciwko gwałtom moskiewskim protest. Dnia 26 b. m. wręczył Cogalniceanu, minister spraw zagranicznych, agentowi rosyjskiemu w Bukareszcie, baronowi Stuart, nową notę, w której ponawia protest przeciw militarnej okupacyi Rumunii przez Rosyę i skargi swe wywodzi na postępowanie moskiewskiej armii okupacyjnej. Nadto czyni Rumunia wielkie przygotowania do wojny, aby w razie rozbięcia się kongresu przetrząść się na stronę tego, kto Moskalki będzie chciał wyprzeć z Turcyi. Rząd rumuński rozporządził rekrutacyę nowego kontyngensu 24,000 żołnierza. Z zagranicy nadchodzi ustawicznie w wielkiej liczbie broń. Wszyscy żołnierze i rezerwiści, będący na urlopie, powrócili do swych wojsk.

Zatarg poniedziałek Czarnogórą a Turcyę zastrza się z każdym dniem. Jak z Cattaro do Politische Corresp. 29 bm. donoszą, gubernator turecki Skadar, Hussein basza, zażądał niezwłocznej ewakuacyi strategicznych punktów pod Podgorycą, obsadzonych przez Czarnogórców. Ks. Nikita stara się ułagodzić Husseina. Czarnogórcy nie myślą dobrowolnie wydać tych pozycyi.

Narodowe zgromadzenie Kreteńskie odpowiedziało, jak z Aten telegrafują do Politische Corresp., 29 bm. na angielskie propozycye co do pacyfikacyi kreteńskiego powstania. W odpowiedzi tej na propozycyę Anglii, aby zawarto zawieszenie broni i przyjęto administracyę państwa, podnoszą Kreteńczycy, że jedyną formą rozwiązania sprawy kreteńskiej jest połączenie Krety z Grecyą. Jako warunek przedwstępny dla dalszego rokowania o rozejm żądają, aby rozejm ten zawarty był formalnie podług postanowień prawa międzynarodowego.

\* Od dyrekcyi Towarzystwa Pomocy Naukowej Imienia Karola Marcinkowskiego, otrzymujemy odezwe, którą polecamy gorąco uwadze czytelników:

„Składki bieżące od Członków Towarzystwa Pomocy Naukowej Imienia Karola Marcinkowskiego dotąd w tak małej ilości i od tak małej liczby powiatów do kasy głównej wpłynęły, że ta, z przybraniem nawet całej summy dyspozycyjnej z roku zeszłego na ten cel pozostawionej, nie zdołała wszystkim stypendyatom wypłacić raty przypadającej na drugi kwartał r. b. Ze zaś zbliża się już czas wypłaty stypendyów za trzeci kwartał r. b., przeto Dyrekcyja podpisana widzi się zmuszoną do odezwania się na tej drodze przedsię do Szanownych Komitetów, oraz Członków Towarzystwa, iżby, biorąc do serca gwałtowną tę potrzebę, nietylko zostające już u siebie zasoby, ale i zalegające składki jak najszybciej zbierały i do Kasy Głównej niezwłocznie odsyłały raczyły.

Poznań 28 maja 1878 r.

Dyrekcyja  
Towarzystwa Pomocy Naukowej  
Imienia Karola Marcinkowskiego.

## Zmiana regulaminu Koła polskiego w Wiedniu.

W łonie Koła polskiego w Wiedniu odbywa się od pewnego czasu przykry i nie miły proces wewnętrznej rozsterki, budzący rozdrażnienie i niechęć z jednej i z drugiej strony. Drobna liczba malkontentów, rozszarpanych sobie wyłącznie prawo do monopolu patryotyzmu, poparta przez pewne organa prasy lwowskiej i ruchliwe stronnictwo liberalne, zarzuca ogromnej większości swych kolegów brak uczuć narodowych, pomawia ich o zaniedbywanie obrony praw kraju z tego jedynie powodu, że większość członków Koła polskiego w inny sposób pojmują obronę swobód narodowych i spełnienie mandatu poleconego jej przez wyborców. Panowie Skrzyński, Hausner, Ujejski itd. nie omijają żadnej sposobności, mogącej posłużyć do uwadnienia ich

separatystycznych dążeń, a gotowa na ich usługi prasa lwowska, szerzy w całym kraju rozdwój, którego smutne widowisko przedstawia Koło polskie. Po nie udaniu się zarzutu, że Koło polskie nie chce poruszyć w parlamencie austriackim sprawy polskiej poruszono kwestyę regulaminu Koła polskiego i poruszono nawet masy wyborców, aby w duchu mniejszości napisaną petycyę do Koła wysłała.

W zeszłą niedzielę i poniedziałek toczyły się w tej sprawie obrady we Wiedniu, których ostatecznego rezultatu jeszcze nie znamy, gdyż podane poniżej sprawozdanie wyjęte z wiedeńskiej korespondencyi Czasu obejmuje tylko pierwsze posiedzenie niedzielne. Przebieg obrad był mniej więcej następujący:

Na posiedzeniu Koła w niedzielę 26 t. m. przedłożył p. Hausner, jako sprawozdawca komisji projekt zmian w regulaminie Koła. Treściwem i dobrem ocenieniem tego projektu jest motywowany wniosek o przejście do porządku dziennego nad tym projektem, przedłożony Kołu na początku rozpraw.

Po przedłożeniu przez p. Hausnera wspomnianego projektu nowego regulaminu i poparciu go kilku słowami, otworzył przewodniczący p. Grocholski rozprawy ogólne nad projektem. Pierwszy zabrał głos p. Jaworski i po obszernej ustnej krytyce projektu przedłożył na piśmie następujący wniosek o motywowane przejście do porządku dziennego nad projektem:

„Koło poselskie polskie zważywszy: Po 1sze, że w przedłożonym przez komisję projekcie regulaminu, główny dodatek w § 4tym brzmiący: „zasadą Koła jest solidarność z sejmem krajowym galicyjskim celem skutecznego reprezentowania interesów polskich i obrony autonomii krajowej oraz swobód konstytucyjnych i praw obywatelskich“, nie należy do regulaminu obrad Koła i jest zbyt czynnym: albowiem zasady: iż celem Koła polskiego jest reprezentowanie interesów narodu na polu przez konstytucyę otwartą, obrona samorządu krajowego i solidarność Koła z sejmem krajowym, zasady niezależne od wszelkich zmian regulaminu obrad, były od pierwszej chwili zawiązania się Koła poselskiego w Wiedniu w 1861 r. przewodnią myślą jego czynności, są nią i pozostaną, a objęte są już samą nazwą Koła polskiego.

Po 2gie, zważywszy, że proponowane w nowym projekcie inne ważniejsze zmiany regulaminu, mianowicie postanowienie w § 4 dopuszczające każdemu dowolne ocenienia jak daleko solidarność się rozciąga i czy w danym razie go obowiązuje, a szczególnie zmianą w § 12, iż każdy członek Koła może głos zabrać w Izbie po zawiadomieniu jedynie o tém Koła, a bez jego upoważnienia obaliby zasadę solidarności, która była i pozostać musi podstawą regulaminu Koła i podwaliną jego działań, że przeto te ważniejsze zmiany są sprzeczne z zasadą solidarności, wprawdzie wypowiedzianą w przedłożonym nawet projekcie, ale w następnych jego paragrafach zwichniętą.

Po 3cie, zważywszy, że jawność obrad Koła polskiego jest regułą powszechną postanowioną już regulaminem dotychczas obowiązującym, a wyjątkowo tylko bywała i być może uchwalana przez Koło tajemnicą obrad lub zachowaniem w tajemnicy jedynie objaśnień danych na posiedzeniu, tajemnicą zaś ma być zachowana tylko do terminu oznaczonego każdorazowo w uchwale, bo przepisaniem ogólnego prawidła co do terminu (jak tego żąda § 21 nowego projektu) możnaby zwichnąć w wielu razach cel uchwały; zważywszy dalej, że protokoły obrad są dla każdego członka Koła przystępne, urzędowe zaś ogłaszanie protokołów może być przez Koło w każdym razie postanowione.

Wreszcie zważywszy, że Koło pragnąc zadość uczynić żądaniu kilku swych członków, dopominających się zmiany regulaminu bez wypowiedzenia jakiejś chęć zmiany, złożyło z nich komisją w celu, aby zmiany, których żądają wyrazili i Kołu przedłożyli, zważając jednak, że na główne przez nich teraz przedłożone zmiany zgodzić się Koło nie może z powodów wyżej wyliczonych, bo albo nie należą do regulaminu, albo podstawę jego, to jest solidarność obalają; na rozstrząsanie zaś drobnych poprawek, które możnaby do regulaminu wprowadzić, nie jest teraz chwila stósowna wobec bardzo ważnych toczących się spraw, które Koło zajmować się musi.

Zważywszy wszystkie wyżej przytoczone powody, przechodzi Koło polskie do porządku dziennego nad przedłożonym nowym projektem regulaminu.

Hr. Mierosowski zdawał się o tyle zgadzać z projektem zmian regulaminu, o ile jest za ograniczeniem solidarności. Przedstawił, że ponieważ



w praktycznym zastosowaniu projektowanego regulaminu musiałoby Koło co do każdego przedmiotu obrad rozstrzygać, czy przedmiot ten należy czy nie należy pod solidarność, dla tego praktyczniej może byłoby przyjąć zasadę, aby Koło orzekało w każdym wypadku solidarność co do zasady: czy Koło chce pozostawić w regulaminie zasadę solidarności taką jak dotychczas, czy też w każdym wypadku uchwałać solidarność. Straściliśmy tu o ile mniemamy dokładnie zapatrywanie hr. Mieroszewskiego, a przytoczyliśmy je dla tego, bo jest dobrem objaśnieniem dążności nowego projektu i odrębnym stanowiskiem wśród rozpraw.

W ciągu tych rozpraw posłowie: Skrzyński, Hausner kilkakrotnie głos zabierający i p. Ujejski w krótkiej przemowie bronili przedkładanego projektu. Posłowie: Jaworski, Baum, Chrzastowski, Krzeczunowicz, Wejgel, Dunajewski, Kabat, Konopka, Rydzowski, Kozłowski przemawiali za motywowaniem przejściem do porządku dziennego nad projektowanymi zmianami regulaminu, rozwijając motywa przytoczone we wniosku powyżej podanym i dodając wiele nowych.

Mówcy wykazywali dowodnie, jak zapisywanie w regulaminie, iż Koło polskie ma postępować solidarnie razem z Sejmem krajowym, jest niewłaściwe, (bo w każdym razie należałoby to do programu), zbyt ciężkie, bo Koło od lat 17 we wszystkich sprawach szło solidarnie z Sejmem i przeciwnicy nie mogą przytoczyć ani jednego przykładu odmiennego; że Koło polskie w Radzie nie jest stronnictwem politycznym, ale reprezentacją narodową, obejmującą różne odcienia polityczne, które w Kole z sobą dysputują, tu się rozprawiają sprawę każdą rozstrzygają, bo na zewnątrz w Radzie państwa, wobec reprezentacji innych krajów i nieprzyjacielskich stronnictw występować zawsze muszą jako jedna zgodna reprezentacja kraju, a raczej tej części narodu polskiego, która jest w składzie monarchii; że przeto solidarność członków jest i być musi podstawą Koła, a każdy poseł zabierający głos w Izbie, przemawia w imieniu tej reprezentacji kraju i musi być od niej do tego upoważniony. Wykazano jasno, że zmiany proponowane w nowym projekcie zastosowane w praktyce, obalić muszą tę solidarność, a dogadzają tylko chęci popisu i drobnym ambicyjkom. Co się tyczy programu, Koło już parę razy usiłowało go napisać i można jeszcze raz wyznaczyć komisją dla spełnienia tego trudnego zadania; ale czy teraz jest stosowna do tego chwila?

Pan Czerkawski w długiej przemowie roztrząsając projekt, nie zgadzał się po większej części na wprowadzenie zmiany w regulaminie, wykazywał, że nowy program w § 4 jest źle całkiem ułożony i niewłaściwie w regulaminie umieszczony; lecz pomimo tego był za wzięciem projektu pod szczegółowe rozprawy z powodu, że Koło komisją wybrało i ta projekt przedłożyła; zapomniał on o jakiego powodu wyrażonego w powyższym wniosku Koła wybrano komisję. Po zamknięciu już rozpraw p. Kamiński choć należący do komisji, która projekt Koła przedstawiła, przedłożył znów pismo, które nazwał „projektem programu Koła“ i żądał zawieszenia rozpraw nad regulaminem lub 4tym jego punktem, a zastanowienia się naprzód nad tym nowym projektem. Po godzinie 11ej wieczór zamknięto posiedzenie odkładając rozstrzygnięcie sprawy do następnego posiedzenia.

## Przesilenie na Wschodzie.

\* Powody, jakimi hr. Andrassy uzasadniał w dniu 28 b. m. w delegacjach zrealizowanie uchwalonej przez te delegacje pożyczki 60 milionowej, a o których obszerniej piszemy w Przeglądzie naszym politycznym, wykazują jak najdowodniej, że choćby przyszło do porozumienia na kongresie, przesilenie w sprawie wschodniej nie tylko nie tak rychło ustąpi, ale sprawie tej nowe grożą zawiązania. Obawę tę jak najwyraźniej wypowiedział hrabia Andrassy w swych motywach. Na arenie sprawy wschodniej nowy dziś zatem występuje zapaśnik; Austria tę samą podejmuje rolę, jaką dotąd Anglia w obec Moskwy odgrywała; Moskwa ustępując Anglii i godząc się na jej żądania, napotyka nowego a groźniejszego od Anglii przeciwnika. Czy hr. Andrassy zdoła tak samo konsekwentnie, jak lord Beaconsfield, przeprowadzić wygłoszony program, czy Moskwa i w tej nowej walce ustąpi i rzecze się tych resztek okrucich, jakie jej Anglia rzuciła w swą wspaniałomyślności, przekonamy się niebawem, gdyż tenże sam hrabia Andrassy wypowiedział w tych samych motywach, że pewną i jasną jest rzeczą, iż niezadługo rozstrzygnięciu się musi kwestya, czy przesilenie istniejące zakończy się kongresem, czy nowe wywoła zawiązania. Jeżeli słowa hr. Andraszego nie są częścią demonstracją i pogroźką, czeka nas nowa faza, nowy peryod sprawy wschodniej, i my w niniejszej rubryce zapisywać będziemy szeregów, odnoszące się już to do przygotowań wojennych Austrii i Moskwy, już to do akcji dyplomatycznej, jaka równocześnie i na ten sam sposób odbywać się będzie, co niedawno temu w zatargu moskiewsko-angielskim. Pracę tę już dziś rozpocząć nam przychodzi. Moskwa zabezpiecza się w Rumunii przed Austrią. Do Pol. Corr. telegrafują pod dniem 27 b. m., że do Rumunii przybyła coraz więcej piechoty moskiewskiej, że pociągi kolejowe w ciągłym są ruchu. Dnia 27 b. m. — donoszą z Bukaresztu do biura Wolffa — przejeżdżała przez miasto to niezwykła liczba wojska moskiewskiego i część wojsk tych zajęła kwatery w Plumbinta, dwie godziny marszu od Buka-

resztu. W austriackim ministerstwie wojny powstała, jak donoszą z Wiednia do Kösl. Ztg., myśl ufortyfikowania kilku miejscowości w Siedmiogrodzie na wzór fortyfikacji, wzniesionych przez Osmana baszę w Plewnie. Hrabia Zichy stara się podobno nakłonić W. Portę, aby oddała Austrii na czas niejaki port Antiwari. Jak w Wiedniu utrzymują, powieść będzie, jak na Adakaleh, tak i w porcie antiwarskim, niezadługo chorągiew austriacka.

O zajęciu wyspki Adakaleh podaje korespondent Temesvarer Ztg. z Orsovy następujące szczegóły:

Dnia 25 bm. przybył do Orsovy koleją temeswarcko-orsovska 78 pułk piechoty Sokoczewicza z trzema tabarami trenów, 3 bateriami i 1 kompanią pionierów, i zajął stanowisko w pobliżu miasta. Tegoż samego dnia o 5 godzinie wieczorem przewiózł się jeden oddział w sile 150 ludzi na pontonach i czolnackach z Orsovy na wyspę, gdzie go załoga turecka pod dowództwem bimbaszy (majora) jak najuprzejmiej powitała. Następnego dnia w niedzielę o godzinie 4 rano odbył się formalny akt zajęcia Adakaleh przez wojska austriackie; zatknięto chorągiew austriacko-węgierską a kapela pułku Sokoczewicza odegrała narodowy hymn austriacki; gotowa do marszu załoga turecka salutowała chorągiew austriacką. Następnie wsiadło wojsko tureckie na dwa do transportu przygotowane parowce należące do Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju i odplynęła w górę Dunaju. Załoga turecka ma, jak mówią, udać się do Bośni. Ludność wyspy w liczbie 400 dusz, wyłącznie mahometan, pozostała w miejscu. Wojska austriackie obozują pod namiotami, gdyż w lekiej i brudnej miejscinie wyspy nie ma dla niego kwatery.

Wiadomość o zajęciu przez Austriaków Adakaleh wywołała w stolicy serbskiej, jak pisał do Presse, ogromny popłoch. „Jest to początek okupacji Bośni“ — takie odzywały się głosy w Belgradzie. Chociaż w roku 1876 w czasie wojny serbsko-tureckiej gabinet wiedeński niejednokrotnie i niedowładnie dawał do poznania w Belgradzie, iż nigdy nie zezwoli na zajęcie Adakaleh przez Serbów, miano tamże zawsze nadzieję, że przedź, czy później powieździe się Serbii zyskać na własność wyspę tę dunajską. Nadzieje te dzisiaj rozchwiała się ostatecznie.

W stolicy tureckiej zanosi się na nowe przesilenie, które zagraża nawet sułtanowi Abdul Hamidowi utratą tronu. Do Pol. Corr. piszą z Carogrodu:

Już sama wieść o mającej nastąpić nominacji Mahmuda Damata ministrem wojny wywołała wśród ludności mahometanckiej ogólne oburzenie, które łatwo doprowadzić może do wybuchu i stracenia tronu sułtana. Wszyscy wyżsi oficerowie armii, z wyjątkiem Mukhtara, jako też wszyscy członkowie ministerstwa głośno podnoszą skargi na rządy dworskiej kamaryli. Wszystko się godzi na to, że Abdul Hamid musi być złożony z tronu; w Carogrodzie krąży nawet wiadomość, że szeik-ul-islam wygotował już akt (fetwe) detronizacyjny. Jako następcę tronu wymieniają jedni Murada, drudzy Rechada, trzeci znów Izzedina, braci sułtańskich. Niezgodą pomiędzy stronnictwami, pragnącymi zmiany tronu, pozwoli zapewne Hamidowi czas niejaki utrzymać się przy tronie.

Sadyk basza otrzymał podobno, jak piszą do Presse, z tego powodu dymk, ponieważ w czasie śledztwa przeciw spiskowcom w pałacu Czeragan wykazało się, iż z przyczyny niedbalstwa właśnie Sadyka baszy zawiązać się mógł rokosz.

W miejsce Sadyka mianowany Mehemed Rużdi wielkim wezyrem jest jednym z naczelników partii statotureckiej, która wśród dzisiejszych okoliczności skłania się więcej do przyłączenia z Moskwą. Także Reuf basza, mianowany dowódcą korpusu w miejsce Fuada, ma być także za przymierzem z Moskwą. Te zmiany w duchu przyzniejszym Moskwie, są, jak się jedni domyślają, tylko manewrem, aby nastraszyć Anglię i odwieść ją od pokojowego układu z Moskwą, na którym Porta oczywiście wyszłaby jak najgorzej.

Generałowie tureccy i moskiewscy ułożyli się, jak donoszą do Timesa z San Stefano na dniu 24 b. m., co do nowych środków ostrożności dla uniknięcia konfliktów. Generał Hurko obejmuje komendę nad siłami zbrojnymi na północ Bałkanu włącznie z Ruszczukiem i Dobrużą, wynoszącymi razem dziesięć dywizji. Generał Totleben zamierza według telegramu Fremdenblattu wysłać Skobolewa do Filipopolu dla stłumienia powstania.

O sile powstania tureckiego sprzeczne podają korespondenci wiadomości. Podczas gdy jedni głoszą, że powstanie ma się ku upadkowi, twierdzą drudzy, że się wzmacnia i powstańcy przechodzą do kroków zaczepnych. Według telegramu Tagblattu z Pery udało się powstańcom 23 b. m. wyprzeć Moskali z Otlukioi i zabrać transport żywności złożony z 48 wozów. Pomiędzy Rodosto a Gallipoli wybuchło także powstanie w Malgara i dwóch innych miejscowościach, a to z powodu srogiego ucisku, jakiego doznawała tamtejsza ludność od Moskali. Z Carogrodu telegrafują w dniu 28 b. m. do Presse, że powstańcy rumelscy zaproponowali generałom moskiewskim zawieszenie broni na czas obrad przyszłego kongresu; propozycya ta jednak odrzuconą została.

## NIEMCY.

\* Berlin, 30 maja. Socjaliści niemieccy dopuścili się nowego wybruku, który niemniej jak zamach Hödla szeroki znajduje rozgłos w Niemczech, wywołuje oburzenie i przeraża umysły. Bo jakżeż nie drzeć przed ołtarz, do jakiej socjalizm popycha nieubłagane naród niemiecki? Garska socjalistów niemieckich goszcząca na ziemi angielskiej napadła księcia następcę tronu niemieckiego w Londynie i zelyła go w najbrutalniejszy sposób. Tak zamach Hödla jak i napad na następcę tronu okazują dotychczas zgu-

byne tendencje socjalizmu, poczynającego przewrót wszelkiego społecznego porządku od zdeptania powagi monarchii, od wyrócenia tronu. Zawsze zgubny socjalizm dojrzewa, zgubne zasady przybierają dzisiaj już ciało, objawiają się w praktyce. Jest właśnie czas, aby postawić tamę dalszemu szerzeniu się zgubnych dążeń przez wychowanie religijne, przez usunięcie prasy szerzącej zgubne bezbożne zasady, przez umoralnienie wszelkimi sposobami mas robotników i rzemieślników. Przebieg awantury londyńskiej opisują tamtejsze dzienniki jak następuje: Niemiecy robotnicy w Londynie chcieli wyrazić swą radość ze szczęśliwego ocalenia cesarza i z obecności księcia następcy tronu w Londynie. Aby się naradzić, w jakoby sposób najlepiej mogli dać wyraz swym uczuciom, urządzili walne zebranie. Na salę wciśnęli się socjaliści i usiłovali przeszkodzić wysłaniu do ks. następcy tronu deputacyi z adresem. Posiedzenie było z tego powodu nadzwyczaj burzliwe, tak że dopiero po wypędzeniu z sali przez policję angielską niespokojnych socjalistów zdołało zebranie adres uchwalić i wybrać deputacyą. Na drugi dzień, było to w niedzielę, udała się po południu deputacya do pałacu niemieckiej ambasady, gdzie mieszkał książę. Zebrała się znaczna liczba innych Niemców przed pałacem, przybyli także socjaliści i ogromny wyprawili skandal, krzyczeli „precz z księciem“, śpiewali marsyliankę, znieważyli członków deputacyi a nawet usiłovali się podobno wedrzeć gwałtownie do pałacu. Jakkolwiek napaści tej nie można stawić na równi z zamachem Hödla, to jednak motyw, usposobienie, które podobne wybryki wywołuje, jest to samo. Tak cesarz niemiecki jak i jego następcy przekonują się naocznie, do czego dochodzi człowiek, który traci wszelką podstawę religijną.

Tutejsze, stowarzyszenie miejscoworzemieślników i fabrykantów uchwaliło na posiedzeniu, które w zeszły piątek się odbyło, wysłać deputacyą do cesarza, ażeby powinszować szczęśliwego uniknięcia zamachu skrytobójcy i wynurzenia mu swego współdziału. Posłuchanie, o które nazajutrz proszono, zostało niezwłocznie przywołone i oznaczono na niedzielę. Cesarz przyjął deputacyą nader uprzejmie i odebrał z rąk jej adres, zredagowany w treści pożytej wzmiankowanej. Przy wręczeniu adresu miał przemowę do cesarza p. Bierberg, w której zaręczał pomiędzy innymi, że stan rzemieślniczy niezłomną wierność dla cesarza zachowuje, będąc przytęm świadomym, że jest jedną z najlepszych podpór państwa, i to państwa, w którym prawo i porządek panuje, a przede wszystkim jest szanowaniem religii. Pomimo stagnacyi, jaka panuje obecnie w pozbywaniu się wyrobów rękoźmiennych a która każdemu rzemieślnikowi daje się we znaki, żaden rzemieślnik niemiecki nie posunie się do zbrodni, podobnej zamachowi z dnia 11 bm. Dalej mówił przewodniczący deputacyi dostojnie: „Wiemy też, o ile państwu na tym zależy, ażeby stan średni, do którego my rzemieślnicy się liczymy, był zachowany; ponieważ, jeżeli w państwie istnieje zdrowy stan średni i naród zachowa poczucie religijne (przy tym ustępie oczy cesarza zaszyli łzami a równocześnie wielkie wzruszenie pokazało się pomiędzy członkami deputacyi), natenczas węzeł, jaki łączy naród z monarchą, jest zdrowym itd.“ — Cesarz na przemówienie to odpowiedział mniej więcej w tych słowach: Dziękuję Wam z całego serca za to, że stan Wasz wzrusza mi szczęśliwego ocalenia. Bóg nie chciał, żeby mnie dosięgła kula upadłego człowieka; bardzo jednakże trafnie zauważyliście, że już sam pomysł morderstwa wiele przykrości mi zgotował; ogólny współdziałanie pewnie je złagodzi. Cieszy mnie, iż widzę tu zgromadzonych mężów ze stanu rzemieślniczego, którzy z tak wielkim a silnym przekonaniem stan swój reprezentują. Tak samo nader trafnie wskazano na zdrożności, które tak lekkomyślnie do wszelkich wybryków doprowadzają. Stanu Waszego zadaniem jest skutecznie występować przeciwko podobnym wyrodkom. W tym duchu nie ustaję, Mości Panowie, zwracając uwagi Waszych kolegów pracy na ważność Waszego stanowiska, i starajcie się o to, ażeby moralność, karność, porządek i duch chrześcijański utrzymany został. Mężowie, którzy w tej chwili przedemną stanęli, dają mi rękoźmią, że i nadal postępowanie ich będzie to samo; a zatem, powtarzam raz jeszcze, podziękujcie tym, którzy Was tu przysłali.“ — W stowarzyszeniu, które deputacyą tę wysłało, miewali zeszłej zimy z takim upodobaniem słuchane odczyty posłowie Windthorst i v. Schorlemmer-Alst.

Minister wyznań, p. dr. Falk, wyjechał do Goslar, z kąd, być może, że się uda do Szląska a z tamtąd przedsięwzięcie podróży do Włoch, do kąd się i jego koleży zwykle przed wystąpieniem z urzędu udawali. Przed wyjazdem przyjął p. minister, jak to już z telegramu wiadomo, deputacyą pewnej części swych przyjaciół w „kulturkampfi“, która go rzekomo w imieniu „niemieckiego stowarzyszenia nauczycieli“ i „pruskiego stowarzyszenia nauczycielskiego“ błagała, żeby pozostał w urzędzie, gdzie tak „błogo“ (sic) działał. P. minister wyznań w odpowiedzi swój poruszył pewnie po raz pierwszy kwestyą religijną i wypowiedział: „Zarzucono mu wielokrotnie, iż z zamiarem jego jest wyparcie religii ze szkoły, czyniono go nawet w pewnej mierze odpowiedzialnym za zamach Hödla. Przeciwno podobnym zaczepkom osłoną jest spokojne sumienie, lecz oświadczenie deputacyi wielkie mu sprawiło zadowolenie.“

Książd dr. Majunke, naczelny redaktor Germania, składa główne kierownictwo tego dziennika a miejsce jego zajmie poseł ks. dr. Franz ze Szląska. Pierwszą wiadomość o tej zmianie redakcyjnej podała w Bonn wychodząca Deutsche Reichs Ztg. Germania ją potwierdza, dodając, że wystąpienie ks. dr. Majunke z redakcyi nie zmieni ani o jotę systemu w redagowaniu tego pisma.

Organa socjalno-demokratyczne upominają swych stronników, ażeby się nie unosili namiętnością, jedno z zimną krwią popierali sprawę tak słuszną, jaką sobie obrał za cel socjalny demokratyzm.

Ambasador niemiecki w Rzymie, v. Keudell, wręczył królowi Humbertowi insygnia orderu pruskiego orła czarnego, jaki mu cesarz niemiecki przy jego wstąpieniu na tron nadał.

Szach perski zjechał tu ma w piątek wieczorem z Warszawy ze swoim dworem i stanął w zamku królewskim. Zabawić ma w Berlinie tylko przez jedną dobę i udać się następnie do Wiednia. Posłowie perscy w Paryżu i Wiedniu: Nazar Aga i Mirza Malcom Khan przybyli tu już z Petersburga.

Cosarz podobno zezwolił na życzenie królowej Wiktoryi na to, żeby ślub księżniczki Ludwigi z księciem Connaught, synem królowej Wiktoryi, odbył się w Londynie a nie w Berlinie.

Kongres, który się zebrał ma w Berlinie, obradować będzie podobno w pałacu dawniej księcia Radziwiłłów a obecnie hotelu księcia Bismarcka. Przygotowania w tym celu już podjęto.

## FRANCYA.

\* Paryż, 29 maja. Było to pod koniec maja 1791 r., zbliżał się czas wyborów, Charles Vilette i inni „filozofowie“ rewolucji zamierzali ubiegać się o mandat. Chodziło tedy o to, aby lud w ogóle zainteresować pojęciem „filozofii“ i z tego powodu stał Vilette w radzie miejskiej wniosek, aby zwłoki Woltera przenieść z opactwa Sellier do Panteonu. Rada miejska przychyliła się chętnie do tego projektu, do którego urzeczywistnienia potrzeba jednakże było wyraźnego dekretu zgromadzenia narodowego. Uzyskawszy bez trudności pozwolenie przeniesienia zwłok „największego z Francuzów“ w muru stolicy, przystąpiono niezwłocznie do przygotowania uroczystości. Przez dwa tygodnie zabiegano się łamy dzienników i ochwalami „wielkiego filozofa“, a sprawadzenie szczątków jego do Paryża przedstawiano jako tryumf samodzielną myśli nad księżą nietolerancją. Po wykopaniu ciała przeprowadzono je pod wojskową eskortą w obecności rady municypalnej do Paryża i aż do wykończenia grobowca w Panteonie, umieszczono tymczasowo na placu Bastylii. Nakoniec 11 czerwca 1791 można było przystąpić do uroczystego aktu. Ceremoniał był mniej więcej następujący: Pochód rozpoczął czterdziestu tragarzy z hall ubranych w białe komże, z obnóżkami ramiony i w wieńcami wawrzynu na głowie; mieli oni przedstawiać starożytnych poetów i nieśli kolejno rędnie zrobioną statwę Woltera z złocianej papy. Za nimi niesiono w skrzyni zrobionej w kształcie arki dzieła Woltera; dalej postępował zaprzężony 12 siwymi końmi starożytny tryumfalny rydwan, na którym można było widzieć posąg Woltera spoczywającego w połączającej postawie na łożu śmiertelnym. Po obu stronach postępowali ludzie w strojach kapłanów Apolina, oraz śpiewaczki i baletniczki z opery, przedstawiające grono muz, których liczba z powodu uroczystości pięćkroć pomnożono. Dalej niesiono statwę z wosku, przedstawiającą Woltera siedzącego na fotelu, a następnie postępowali członkowie rady municypalnej, uczeni, artyści i t. d. Kilka oddziałów piechoty i jazdy zamykało pochód, a żołnierze nieśli rodzaj chorągiewek z cytatami z dzieł Woltera.

Na jednym z balkonów oczekiwał p. Vilette z małżonką swoją na kroczący pompatycznie pochód; pani Vilette złożyła na głowie woskowego posągu wieniec, a śpiewaczki i baletniczki zaczęły śpiewać hymn na tę uroczystość ułożony.

Od samego rana kropił straszny zawsze dla Paryżan drobny deszczyk, który nagle zamienił się w straszną ulewę. Przez pewien czas pochód postępował naprzód, ale zwolna jeden „starożytny poeta“ po drugim i jeden kapłan Apolina po drugim zaczął dezertować z szeregu, muzy w leciuchnym ubraniu do ostatniej nitki przemoczone chroniły się skwapliwie pod parasole ciekawych widzów, a gdy w końcu rozmokłe posągi Woltera smutnie pospuszczały głowy, pierzchnęło wszystko w nieładzie, zostawiając wosk i papę na ulicy walające się w błocie.

Tak się skończyła pierwsza uroczystość Wolteryańska przed 87 laty. Program na dzień jutrzejszy jest następujący. Uroczystość rozpocznie się w pół do drugiej w teatrze de la Gaita. Później zagajającej przez Spullera będzie miał p. Emil Deschanel wykład; następnie wygłoszą będzie Oda do Woltera napisana przez Teodora Banville, a mowa Wiktora Hugo zakończy posiedzenie. Komitet, który się zajął wzniesieniem pomnika dla Woltera, postanowił uroczystość odsłonięcia tegoż pomnika przedsięwziąć w cyrku amerykańskim, gdyż rząd wszelkich publicznych objawów zakazał. W tymże cyrku miał przedwczoraj deputowany Spuller wykład o „braterstwie“, z którego dochód przeznaczono na korzyść nieszczęśliwych z ulicy Béranger. Gambetta przewodniczył temu zebraniu i powiedział na końcu mowę, w której wyraził nadzieję, że zbliży się chwila zlania się wszystkich stronnictw francuskich w jedno stronnictwo republikańskie. Zwracając się do obecnych pań wzywał







drożenie przywozowych. W tym stanie rzeczy, słusznie powiada K. o. P. o. cki, najważniejszą dla Plocka robotą publiczną, najpilniejszą i najżywniejszą sprawą w chwili obecnej, byłoby przedsięwzięcie odpowiednich prac na Wisle, celem zwrócenia prądu rzeki pod prawo wybrzeża. Wszelkie roboty zmierzające do upiększenia miasta, uprzyjemnienia i udogodnienia życia mieszkańcom powinny nastąpić miejsca tym robotom, które miałyby na celu ratowanie zagrożonego głównego warunku bytu miasta i zabezpieczenie okolic od upadku ceny jej produkty.

**\* Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 1go czerwca, Nikodem m. i Fortunata. Wschód słońca o godzinie 3 minut 45. Zachód o godzinie 8 minut 10. Długość dnia 16 godzin 25 minut.

Wypadki historyczne. 1794 Poselstwa zagraniczne uznają radą najwyższą. — 1809 Ucieczka Austriaków z Warszawy.

(W. S.) **Od Krzywina,** 28 maja. Polemika w pismach o „Te Deum”. — Lech. W kwestiach bieżących bez dyskusji być się nie może, bo nie masz pewnie ani dwóch ludzi, zastanawiających się nad rzeczami, którzyby zgadzali się we wszystkich kwestiach. Dyskusje takie są potrzebne nawet, bo wysławiają kwesty i sprawy, że czytelnicy pisma więcej zastanawiają się nad tem, co czytają i nie przytakują słowu każdemu. Jeżeli jednak dyskusja ma wydać owoce dobre, potrzeba, aby ją prowadzono uczciwie, tj. nie podsuwano przeciwnikowi myśli, których ten nie miał i aby nie potępiano go z pozoru tylko, lecz aby starano się ocenić go podług stanowiska, z jakiego tenże zapatruje się na jakąś rzecz.

Ponieważ kwestya nabożeństwa dzięczynnego jest sprawą kościelną, powinni byli przeciwnicy zwalczać ją, jeśli chcieli to czynić, dowodami, braniami z praktyki i zasad Kościoła. Inaczej sowa jednak postąpiły pisma niektóre. Mówię „niektóre”, bo były takie, które zgadzały się na zapatrywanie Kurjera. Inne znowu, nie zgadzając się na nie, nie wypowiedziały wcale, czego chcą same i pokazywały przez to, że umiają krytykować często zrzeczenie, a nawet nieraz dowcipnie, choć nie zawsze słusznie, nie umiają wypowiedzieć swych żądań.

Pewnie najwięcej nieznamości w całej tej sprawie pokazywały redakcje Dziennika Pozn. i Lecha. Dziennik wystąpił przeciw dogmatowi Opatrzności, jako mroźne średniowiecznej, zapominając, lub nie chcąc uznać, że to nauka Kościoła. Bóg rządzi światem, a nie jakimś wymysłem średniowiecznym, lub ultramontańskim, może nie wie, że tego uczyć się dzieci dotąd w katechizmie w rozdziale O stworzeniu świata i Opatrzności. Gdyby reaktor Dziennika a znalazł w zasad wiary katolickiej tyle przyznajmy, co czytamy w „średnim” katechizmie, używamy po szkołach elementarnych i najniższych gimnazjalnych, jużby był wiedział, że wszystko, co się dzieje, dzieje się z woli, lub z dopuszczenia Boga i nie obrażałyby uszu katolickich swych czytelników i przeważnej części współrodków.

Podobnie i Lech, pismo literackie, poruszyło tę kwestyą w sposób dowodzący, że reaktor jego nie dosyć zna naukę ka olicką i Opatrzności i czwartem przykazaniu. W numerze 21 w „telefonie” umieszcza odpowiedź, przytoczoną już w Waszém piśmie.

Zanim reaktor Lecha napisał cały ten „frazes”, powinienby był sobie przypomnieć, że nie ma legalniejszej władzy na świecie nad tę, jaką mają rodzice nad dziećmi i że „rodzice zastępują dzieciom miejsce Boga”, jak się wyraża katechizm. A czyż dzieci muszą słuchać rodziców bezwzględnie? Zapewne, że nie; „nie wolno ich wdeły słuchać, gdy nakazują czynić coś takiego, czego Pan Bóg zakazuje. Więcej trzeba słuchać Boga, niż ludzi.” Podobnie jeśli monarcha, dany z woli Bożej, czy z dopuszczenia Boga, słowem z Opatrzności Bożej, nakazuje czynić coś takiego, co katolik uważa za sprzeczne z prawem Bożem, katolik nie będzie wypełniał tego „prawa”, owszem będzie używał wszelkich środków godziwych, aby usunąć tę ustawę.

Zacytowanie katechizmu nie jest powagą dla Dziennika, dla którego dogmat katolicki jest mrzonką średniowieczną, ale sądzę, że powinno powstrzymać redaktora Lecha, który nieraz dał dowód, że uznaje wiary katolicką za jedynie prawdziwą. Uczynił to nieraz i w Lechu, to też powinienby naprawić błąd popełniony, jak umiemy, z nierozwagi jedynie.

Zresztą wogóle radzić można Lechowi, aby polemikę pozostawił piśmiom innym, zwłaszcza politycznym, a zajmował się i nadal, jak to czynił dotąd, sprawami literackimi. Na polach religijnym i politycznym muszą być polemiki, które nieraz rozdrażniają umysły, choć nie serca ogółu; pisma literackie mogą dopełniać tego szczytnego zadania łączenia stronictw.

Przytoczyliśmy dosłownie, co Dziennik Pozn. i Lech przeciw dzięczynnemu nabożeństwu, rozporządzone przez Kapitułę Poznańską, napisali. Ponieważ widoczna jest rzeczą, że wycieczki te przeciwko piśmie naszemu podyktowała zła wola i niechęć, szukająca sposobności dokuczenia i zohydzenia przeciwnika, dla tego nie uważaliśmy za stosowne zpowodu tych wycieczek polemizować z temi piśmiem. Umieszczając niniejszą korespondencyą, dodajemy tylko, że widocznie Dziennikowi potrzeba od czasu do czasu czy to burmistrza rzymskiego, czy nabożeństwu za Wiktora Emanuela, czy wręcz dzięczynnego nabożeństwa, aby polegować swej niechęci do naszego pisma. Znajac tę taktykę i potrzebę spalenia kiedy niekiedy jakiego fajerwerku przed czytelnikami, nie zwracamy na nie uwagi. (Red. Kur.)

(—) **Z Kaliszczy,** 28 maja. Stał się tu w tych dniach w administracyjno-rządowych sferach skandal, o który zresztą w systemacie moskiewskiej administracji bardzo niestrucho.

Gubernator kaliski Naboków, jedynie pokrewieństwu z petersburskim tegoż imienia dygnitarzem zawdzięczający wysoki swe urzędowe stanowisko. Już od samego początku urzędowania był nawet wśród swoich przedmiotem pośmiewiska z powodu nalógowego pijaństwa i w ślad zatem idącego przytępienia władz umysłowych, które zresztą nawet w wolnej jeszcze od upośledzenia z pewnością nigdy nie odznaczały się zbyt szerokim i łatwym poglądem. — Ow dygnitarz tedy i naczelnik pogranicznej Wam gubernii jesto sobie głupowaty, milczący zawsze człowiek o instynktach grubych, dziłkich, prawdziwie moskiewskich. Dwa przykłady wystarczą dla scharakteryzowania jego. Opowiadają tu o nim w Kaliszu dwa fakta, których przyzwoitość przy-

toczyć nie pozwala, które jednakże wystarczają do skompromitowania każdego zwykłego śmiertelnika w całej ucylizowanej Europie, ale nie przeszkadzają wcale pełnić urzędu naczelnika gubernii pod rządem rosyjskim. Zresztą, coż dziwnego, z Rosji do Europy bardzo, bardzo jeszcze daleko. — Ow nieczuły na głos przyzwoitości publicznej dygnitarz był za to bardzo czułym na szmer szeleszczących rubli. W ostatnich czasach żydowscy lichwiarze na pół jawnie, bez ceremonii i sekretu proponowali różnym osobistościom wyrobienie posad burmistrzowskich po miasteczkach za cenę kilkuset rubli, tu mniej, tam więcej, w miarę zamożności i większej liczby mieszczan. I to jeszcze uchodziło bezkarnie, choć przedajność handlujących posadami burmistrzów gubernatora była jawna. — Nareszcie niedawno, wbrew wyraźnemu zakazowi prawa, gmina żydowska uzyskała pozwolenie założenia drutów na słupach wokoło miasta, jak wieść niesie, za wynagrodzenie 6000 rubli. Jakie jest talmudyczne znaczenie samych drutów, wyjaśnić na razie nie umiem, dość, że szpecą wjazd do miasta, i są jednym z tysięcy drobnych i nie znaczących popełnionych, ale gdy je uważa będziemy razem, stanowiących pewną siłę środków zewnętrznych, podtrzymujących fanatyzm i zabobony żydowskie. — Zaciąganie podbnych drutów przez prawo wyraźnie jest zakazanem.

O tym samym fakcie przekupstwa mówią dziś jawnie i głośno, nawet w kołach rosyjskich, podobno nawet w Kaliszu ukazać się miały jakieś plakaty w moskiewskim języku i od Moskali pochodzące, opisujące całą awanturę. To podobno także stało się powodem, iż gubernator i naczelnik żandarmeryi gubernialnej pułkownik Tyc zawezwani zostali telegraficznym rozkazem do Warszawy, dla tłumaczenia się.

**DONIESIENIA LITERACKIE.**

\* **Deotyma,** której pierwsze wystąpienie na polu powieściopisarstwa w Tygodniku ilustrowanym zwróciło powszechną uwagę nadzwyczajną subtelnością analizy psychologicznej, psze obecnie nową powieść, z której początkowymi rozdziałami autorka poufnie zaznajomiła kilka osób. Powieść, nosząca miano **Zwierciadła i orla** prace twórczego ducha, niestety! zbyt często w życiu chodzącego pod ręce z nędzą i obłąkaniem. Rzecz dzieje się w Warszawie, na ubożuchem poddaszu ulicy Młyniej. Nie mając prawa wyprzedzać pojawienia się utworu, który, o ile wiemy, drukowany będzie w **Kronice rodzinnej**, nie możemy tu poddawać osnovy słyszanej już części. W każdym razie powiedzieć możemy, iż będzie to jedna z najpoetyczniejszych tegoczesnych powieści. (G. z. Warsz.)

\* **Gwiazdy** wyszedł nr. 22 i zawiera: Kilka uwag dla stowarzyszenia Matek chrześcijańskich. — Zamek krzyżaków w Malborku (z rycina). — Gospodarka rządu w Genewie (dokońc.). — Poczciwa dusza (Ciąg dalszy). — Rozmaitości (z rycina). — Odpowiedzi redakcyi. — Kalendarz. — Dodatek z wiadomościami ze świata i z naszych stron. — Ogłoszenia.

**GIEŁDA.**

Poznań, dnia 31 maja 1878.  
Zyto, (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow. — na wiosnę, kwiecień, kwiec-maj, czerw.-lipiec, kwiecień-maj, czerw.-lipiec i lip.-sierpień — mar. —  
**Okowita,** (z beczki) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 0,900 litr., cena wypowiedziana —, na maj 50,80 czerwec 50,90 lip. 51,70, sierpień 52,50.  
Okowita w miejscu (bez beczki) —

Ceny targowe w Poznaniu	TOWAR.		
	piękny	średni	pośled.
dnia 31 maja 1878.			
Pszennica . . . . . 50 kilogr.	10 50	9 30	8 70
Zyto . . . . .	6 60	6 35	6 20
Jęczmień . . . . .	7 60	6 60	6 10
Owies stary . . . . .	7 40	6 30	6
Owies nowy . . . . .	—	—	—
Groch do gotowania . . . . .	—	—	—
Groch na paszę . . . . .	—	—	—
Kartofle . . . . .	1 50	1 40	1
Wyka . . . . .	—	—	—
Łubin żółty . . . . .	—	—	—
Łubin niebieski . . . . .	—	—	—
Koniczyna czerwona . . . . .	—	—	—

**Telegram giełdowy**  
**Kuryera Poznańskiego.**

Berlin, dnia 31 maja 1878. (Kursa końcowe).		Kapitały.	
Pszennica słabo	209,—	Galicyany . . . . .	108,—
maj-czerwiec	201,—	March. Pozn. akc. k. . . . .	—
lipiec-sierpień	—	Kol. Mind. akc. kol. . . . .	—
Zyto słabo	—	Pr. pożyczka państ. . . . .	92,50
maj	134,50	Pozn. listy z. . . . .	94,50
maj-czerwiec	134,50	Pozn. listy rent. . . . .	95,50
czerw.-lipiec	134,50	Austr. banknoty . . . . .	170,50
<b>olej rzep. stałej</b>	—	Austr. renta złota 62,90	—
maj	63,80	Austr. losy 1860 . . . . .	108,—
wrzesień-paźdz.	61,80	Włochy . . . . .	73,60
<b>Okowita słabo</b>	—	Amerykany . . . . .	99,25
w miejscu	53,10	Rumny . . . . .	33,—
maj-czerwiec	52,10	Ros. banknoty . . . . .	208,75
czerwiec-lipiec	52,10	Ros.-ang. pożyczka 81,50	—
sierp.-wrzesień	53,80	Ros. losy prem. 1860 150,75	—
<b>Owies</b>	—	Pol. lik. l. zast. . . . .	56,10
maj	132,50	Kredyty . . . . .	392,50
Wypow. żyta	1350	Kolej państwowa . . . . .	448,—
Wypow. okow.	130,000	Lombardy . . . . .	128,50
		Usposeb. na końcu słaba.	—

Szczecin, dnia 31 maja 1878. (Kursa końcowe.)		olej rzep. stałe	
Pszennica stałe	203,50	Maj	63,—
maj-czerwiec	203,50	Wrzes-paźdz.	61,—
czerw.-lipiec	203,50	<b>Okowita bez pokupu</b>	—
<b>Zyto stałe</b>	—	w miejscu	51,80
maj-czerwiec	132,—	maj-czerwiec	51,80
czerw.-lip.	132,—	czerwiec-lipiec	51,20
<b>Owies</b>	—	lipiec-sierpień	52,20
Wiosna	—	<b>Petroleum</b>	—
		Jesień	11,75

**Bajecznie tanio!**  
Jarosław Leitgeber w Poznaniu  
nabył resztę nakładu i poleca:  
**KLECHDY,**  
starożytne podania  
i powieści ludowe  
zebrał i wydał  
**K. Wł. Wojcieki.**  
Wydanie drugie pomnożone.  
w dwóch tomach w See razem 518 str.  
zamiast **6 marek**  
tylko **1,20 m., opr. 1,50 m.**  
W komisie księgarni J. K. Żupańskiego wysła: (936)

**Mowa żałobna**  
ks. lic. Chotkowskiego  
na pogrzebie s. p.  
**Alfreda**  
**Zawiszy Czarnego**  
cena **1 marka.**

Wieleb. konfr. poleca książeczkę pod tyt. **Dziatki Najsw. Sakramentu** jako podarek dla dzieci, przystęp. do Iszej Komunii św., po 20 fen. z oprawą. (926)  
**Ks. Stryjakowski.**

**Krucze ciasta**  
do konfitur, agrestu, wiśni, tuzin po 50 fenygów poleca cukiernia  
**Ant. Pfitznera**  
(935) Stary rynek.

**Plachty do rzepiu**  
mające 18 stóp dług. ) po 6 m.  
9 stóp szerokości ) i lepsze  
poleca (600)  
**S. Kantorowicz**  
róg Starego rynku  
i Nowej ulicy Nr. 68.

**Na miesiąc czerwiec!**  
Wysly i są do nabycia w redakcyi **Więca i Pszczółki** we Lwowie (923)  
**CZYTANIA CZERWCOWE**  
serya II. czyli **czytania o Boskiem Sercu P. Jezusa.** na każdy dzień miesiąca czerwca nap **ks. Celestyn Adamski, zak. OO. Karmaliów. Cena 60 fenygów.** Czytania tej drugiej seryi obejmują około 200 str. druku i zawierają bardzo piękny a przystępny i praktyczny wykład Ewang. św. Jana od r. XIII. do XVII. Każdy pragnący głębiej zrozumieć słowa Pisma św. znajdzie w nich dużo duch. pokarmu. Tamże nabyć można **czytania czerwcowe serya I.** czyli gruntowny i jasny wykład nabożeństwa do Serca P. Jezusa. Napisał ks. St. Stojalowski. **Cena 60 fen.** Obie serye razem kosztują **tylko 1 mk.** Znaczków pocztowych pruskich się nie przyjmuje; pieniądze najlepiej posłać przekazem.

Niniejszém pozwalamy sobie Szanowną Publiczność miasta **Obornik i okolicy** uniezenie uwiadomić, że tu w miejscu otworzyliśmy (929)  
**Handel korzeni**  
połączony  
z wszelkimi gatunkami win i oberzą.  
Polecając to nasze przedsięwzięcie laskawym względem, zapewniamy rzetelną i skora usługę przy nader przystępnych cenach.  
Z wysokim szacunkiem  
**SWIATKOWSKI i SPÓŁKA.**  
Oborniki w maju 1878.

**Marmur Kararyjski,**  
piramidy, płyty, wezgłowia, księgi i krzyże grobowe,  
pomniki  
z szlaskiego marmuru, piaskowca i granitu, w zapasie kilkaset sztuk w cenie od 10—600 marek poleca (940)  
**A. SCHLESINGER,**  
B. Loewenherz'a następcą  
Poznań, Bramkowa ulica nr. 14  
przy Nowym Rynku.  
Obejrzyć lokale składu mego wolno także niekupującym.

W szkole rolniczej w Czernichowie pod Krakowem jest opróżnioną posada  
**profesora weterynaryi**  
od 1go lipca br. Pensya dla **kawalera** 400 rs. a nadto wolna stancya, usługa i kompletnie wolne utrzymanie. Obowiązkowych wykładów tygodniowo 12. Po za tym czasem wolność najzupełniejsza praktyki prywatnej. Dla **żonatego** 600 zlr. pensyi, większe wolne pomieszkanie, wolny opał i ogród warzywny.  
Warunków i bliższych szczegółów udzieli zgłaszającym się kandydatom **Redakcyi Ziemiańska** w Poznaniu. (933)

**Króliki barany — lapins beliers**  
(premiowane medalem na wystawie lwowskiej)  
są do nabycia w majątku księcia Jerzego Czartoryskiego, samec i matki na rozplodek sztuka od 6—10 zlr. w. a., opasowe na kuchnię od 40—50 centów za sztukę. (916)  
Laskawe zamówienia u J. Mielnickiego w Wieżownicy poczta Jarosław w Galicyi.

**Wina czerwone z Bordeaux**  
wprost sprowadzone, z bardzo dobrego roku 1874, sprzedaje butelkę po 3, 4, 5, 6 i 8 złp., tuzinami kupując taniej, handel win hurtowny  
**Antoniego Pfitznera**  
(634) Poznań, Stary rynek.

**Wełna! Wełna!**  
Na czas jarmarku wełnianego przyjmujemy wełny w komis. Upraszamy o wczesne zamówienie miejsca z podaniem ilości centnarów. **Namiot** nasz stanie na **placu Działowym**, a z powodu Zielonych Świąt już od **dnia 7go czerwca wełna** może być składana. (900)  
**N. Kierski i Spółka**  
w Poznaniu.

**KAPELUSZE**  
pilśniowe, słomiane dla Panów, chłopców, jako też parasoliki i deszczochrony od najtań. aż do najbardziej eleganckiego wyboru. **Wiedeńskie i Offenbachskie towary skórzane**, a mianowicie **obfity skład przyborów do podróży** poleca po umiarkowanych cenach (570)  
**Walenty Russak**  
Stary Rynek No. 95/96.

**profesora weterynaryi**  
od 1go lipca br. Pensya dla **kawalera** 400 rs. a nadto wolna stancya, usługa i kompletnie wolne utrzymanie. Obowiązkowych wykładów tygodniowo 12. Po za tym czasem wolność najzupełniejsza praktyki prywatnej. Dla **żonatego** 600 zlr. pensyi, większe wolne pomieszkanie, wolny opał i ogród warzywny.  
Warunków i bliższych szczegółów udzieli zgłaszającym się kandydatom **Redakcyi Ziemiańska** w Poznaniu. (933)

**Króliki barany — lapins beliers**  
(premiowane medalem na wystawie lwowskiej)  
są do nabycia w majątku księcia Jerzego Czartoryskiego, samec i matki na rozplodek sztuka od 6—10 zlr. w. a., opasowe na kuchnię od 40—50 centów za sztukę. (916)  
Laskawe zamówienia u J. Mielnickiego w Wieżownicy poczta Jarosław w Galicyi.

**W Starym rynku nr. 81**  
jest pomieszkanie parterowe w którym dotąd słusarnia jest prowadzona, natychmiast lub od 1go lipca do wynajęcia (932)  
**Adolf Asch.**

**BONA**  
Polka, wdowa po nauczycielu, biegła w polskim i niemieckim języku, która obowiązki bony przez dłuższy czas w Księstwie i Kongresowce pełniła, posiadająca chlubne świadectwa, poszukuje miejsca od 1 lipca rb. Bliższa wiadomość w **Eksp. Kurjera Poznańskiego.** (928)

**Kucharza**  
nieżonatego, któryby umiał zająć się ogrodem, potrzebuje **Z. G. Rokow** fr. (901)

**Dla ucznia do handlu korzeni wina i cygar wskaże miejsce** (937)  
**A. Cichowicz.**

Osobliwszej rasy a zdatny do rozplodu (915)  
**buhaj**

jest do nabycia w **Dom. Siedlec** pod Kostrzynem. Zgłoszenia aż do św. Jana przyjmuje ekonom **A. Tomaszewski** tamże.